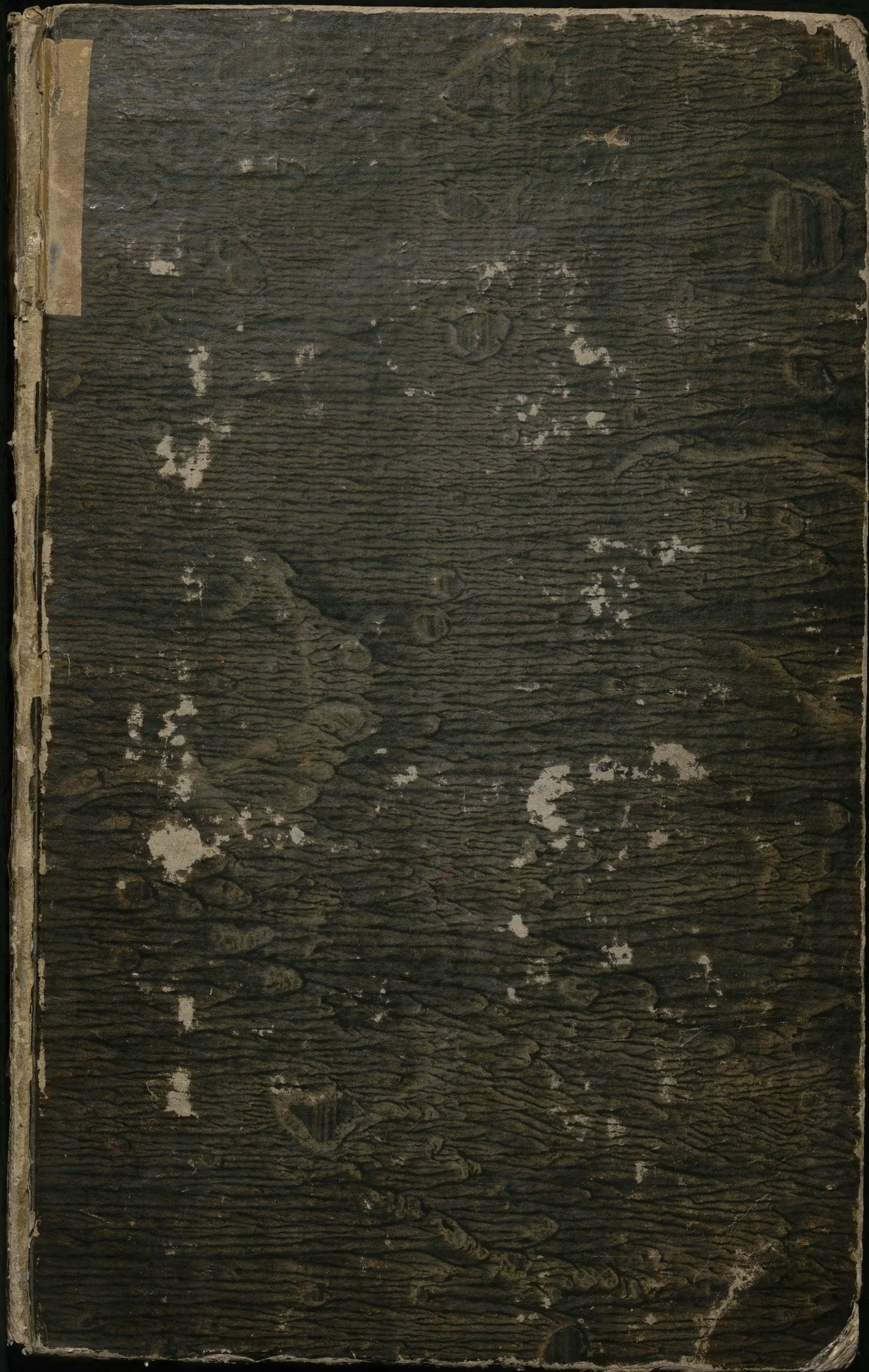



V
B
J
C
8957

GŁOS
JASNIE WIELMOZNEGO
JANA SUCHORZEWSKIEGO,
POSŁA GNIEZNIENSKIEGO
w IZBIE SENATORSKIEY
MIANY

Dnia 24. Października Roku 1786.

DRugi raz powołany od Wspołziomkow i Braci moich, abym tu na tym mieyſcu ſtawał w Arakterze Poſła, uſiłowałem pierwey, i teraz ieſt moią ſtarannością, żebym myślom i chęciom onych odpowiadał we wſzyſtkim.

Niemiałbym przyznam ſię był trudności rozpoznać, czego ci Obywatele Generału Wielkopolſkiego, tak z wſpoł-Kolegow moich, iako i ze mnie ſamego mieć chcieli, choćby nas potrzebną do tego niebyli opatrzyli Inſtrukcyą; Twarze bowiem zaświadczały wewnętrzne rozumienia wſzyſtkich: Ate nieinne były, tylko, żebyśmy Strożami naypilnieyſzemi Praw, przez Poprzednikow naſzych knowanych będąc, ſtarali ſię nowe ku użytkowi Kraiu pomnażać, wątpliwościom, i tłomaczeniom iakim podpadaiące obiaśniać, wierność ku Maieſtatowi, miłą ſatysfakcyą, ſzczęśliwie nam Panuiącemu przynoſząc, aiak nayoczywiściey okazać.

Co do pierwſzego, zdawaliśmy w materyach poprzednio Seymowych chcieć Prawa przeſtrzegać. Co do drugiego, gdy wrociem do tey to Praw knowania Swiątnicy, niezaniedbamy wątpliwych obiaśnić. Co do trzeciego, niech mi ſię godzi w tym tu ſtoſownie mieyſcu, przeświadczyć Cię Miłościwy KROLU; iż te Serca, ktore od początku ſzczęśliwego Twego Panowania, pałać winnie, i z przywiązaniem, ku iednemu z naylepſzych umiały wiernością Krolowi, nieprzeſtannie goreć uſiłuią; Tak, iż śmiele zapewnić W. K. Mość PANA Naſzego Miłościwego mogę, że przy doſtoieńſtwie Jego, życie, For-

tuny naſze, gotowi ieſteśmy łożyć, rownie, co przy Swobodach Oyczyzny, Praw, Wolności, i Religii, znaiąc Cię iednego z nayczulſzych, i nayprzywiązańſzych, tych że Swobod Stroża.

Jękliwy Obywatelow Woiewodztwa Kiiowſkiego głos wołaiący ratunku przez J. W. Rybińſkiego, godnego Poſła Kiiowſkiego, od Ciebie Miło: KROLU, i Stanow zgromadzonych, w uciążeniach i dolegliwościach, przez Pułk ſwawolny JPana Sołohuba im czynionych, tak żywo dotknąć zdał ſię moie ſerce, iż niemogę nienieść proźby pokorney do Tronu Twego abyś obmyślił Proiekt tak zdrowy, iżby co prędzey mogł zakoić rany im zadane, i oddalić te od nich nieſzczęśliwości, a obmyśliwſzy, zachęcił Narod teraz Seymuiący do iednomyślności w przyięciu onegoż. Ten mowię Narod, ktory gdyby zdobiła chwalna iednomyślność Stanow, tak iż trzy iednym nazywaćby można, podobno ſtraſznym ſtałby ſię tym Potencyom, ktore zdawały ſię kiedyś drzeć przed nim, a miła wewnętrznie zoſtałaby ſię każdemu ſpokoyność, tak że więcey myślelibyśmy nad tym, iak kochać ſię wſpolnie, nie zaś, iak zemſtę wykonywać ieden nad drugim.

Przekonany ieſtem otym że Natura tak ſzczęśliwie uprzymiocić Cię chciała Miłościwy KROLU, że niepodobno abyś, od wſzyſtkich niemiał bydź uwielbionym i ukochanym, a zatym że maſz większość głoſow przy ſobie. To przekonanie, czyni mi nadzieię, że wtey tak ważney, przy prawie, i intereſſować winney każdego Polaka materyi, znaydzieſz Nas iednomyślnych.

Podobnoć miłościwy PANIE, iuż rownie z nami, rownie z temi nieſzczęśliwemi cierpiſz. Przeświadczyłeś nas o tym iak teraz myśliſz i czuieſz, gdyś iak my teraz w Swiątnicy Praw, Prawa knował, knowanych śmiało przeſtrzegał, uciążonym ſtarałeś ſię dadź pomoc, z tą gorącością, że Narod przez wdzięczność, przez ſłuſzny wnioſek ſzczęśliwego Twego dla Nas Panowania oddał Ci Berło.

Pozwol więc łaſkawie, niech Narod dotknięty, aż nad to nieſzczęściem ſwych Braci, przy Doſtoieńſtwie Twoim, zaproſi do Extraordynaryinego Poſelſtwa JW. Potockiego, Woiewodę Ruſkiego, do Nayiaśnieyſzey IMPERATOROWEY Jeymości, a ten pewnie, iak wſzyſtek zdaie ſię żyć tylko dla Oyczyzny, i Bliznich, mile i uprzeymie, tę funkcyą przyiąwſzy, ſtarunku niezaniedba dołożyć, na odwrocenie nayprędſze tey dla Oyczyzny klęſki.

Pozwol oraz niech obowiązkow przez Ziomkow Naſzych, na Nas Poſłow, Inſtrukcyą włożonych dopełnię, o ktorych uſzy obiiaiąca ſię, JW. Potockiego, Woiewody Ruſkiego powſzechna ſława, uczyniła tę żywą w ſercach Ich Impreſſyą, iż nie bez czułego ukontentowania, wyſtawiaiąc ſobie tego to godnego Męża, naygorliwſzą

chęć i ochotę ſłużenia Oyczyznie ; Wſpaniałość umyſłu ſzafowania maiątkiem ſzczodrze dla dobra Rzepltey w rożnych okolicznościach, co świadczy i przykład na przeſzło zeſzłym Seymie Grodzieńſkim, w darowaniu Regimentu, i dwudzieſtu czterech Armat oneyże; nieſpracowana około zdrowia Wſpołziomkow i Bliźnich iego ſtaranność, za żardem nawet właſnego życia, bo niedoſyć że znaczne wyłożyć raczył ſummy, ku wygodzie, i żywieniu rażonym powietrzem, niedość, że ludźmi ſowicie nadgrodzonemi, dla dopilnowania wſzelkich dla nichże wygod opatrzył, odważył ſię nad to tę litościwą, a chwalebną w potomność, czynić przyſługę, iż ſam w Oſobie ſwoiey niewzdrygał ſię, obieżdzać zarażone domy powietrzem, a z miłym na każdego z tych nieſzczęśliwych ſpoyrzeniem, zapytywał ſię, i pilnie dochodził, czyli maią przyzwoite ſwoie wygody, i żywność; wierne ſprzyianie Tobie Miłościwy KROLU, i Oyczyzno, przez rozumne rady, i Patryotyczną otworzyſtość myśli, wydaiącą ſię bez naymnieyſzey Prywaty w każdey Materyi.

Te mowię nie bez czułego ukontentowania wyſtawiaiąc ſobie cnoty, wyrytą głęboko w ſercach, a niewygaſłą wiecznie, z chęcią przenoſzenia oneyże w krwi w Potomkow ſwoich, Tobie JW. Woiewodo zaręczaią wdzięczność. Nioſą oraz do Tronu Twego Miłościwy PANIE, i do Was Prześwietne zgromadzone Stany prożbę, wymagaiąc wyrownywaiącey cnotom iego nadgrody. Nie zaś tey, w powiękſzeniu maiątku iego, bo nad to Nas przeświadczyć chciał, i przeświadcza, że tego niepotrzebuie, gdy ſwoim ku potrzebie bliźnich, i pożytkowi Oyczyzny hoynie ſzafuie, nie godnościami, bo te, chcąc ſobie świetność przynieść, ſame ſię winny ciſnąć do niego. Tę powiem nadgrodę, iżbyście tego Wielkiego Męża, cnoty umieiąc cenić, przyzwoity, i należyty, zaſzczepiwſzy w ſercach ſwych dochowali ſzacunek.



w Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow uprzywileiowanego na AWISKI czyli DONIESIENIA Tygodniowe.



